



1. Mirek

Słupsk, 29.06.2024



Uniwersytet
Pomorski
w Słupsku

Recenzja

w postępowaniu habilitacyjnym Doktora Piotra Koprowskiego, ubiegającego się o stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie polonistyka

Ocenę przygotowano w odpowiedzi na pismo z dn. 10 stycznia 2024 r. przesłane przez Dziekana Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przedstawiony do oceny komplet dokumentów odpowiada ustawowym wymogom postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego, a ocenę całościowego dorobku Kandydata oparto na podstawie Art. 219. Warunki nadania stopnia doktora habilitowanego. Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2020, art. 219).

1. Sylwetka naukowa Habilitanta

Dr Piotr Koprowski, absolwent Wydziału Filologicznego-Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego, z wykształcenia historyk, uzyskał dyplom doktora nauk humanistycznych w zakresie historii na Wydziale Filologiczno-Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego w roku 2005 na podstawie rozprawy *Między nadzieją a zwątpieniem. Zarys światopoglądu Iwana Turgieniewa*, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Franciszka Nowińskiego, prof. UG. Od roku 2006 jest zatrudniony na stanowisku adiunkta w Instytucie Historii na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego, najpierw w Zakładzie Historii Myśli i Kultury Politycznej (do 2022 roku), potem w Zakładzie Historii XIX wieku. Dr Koprowski nie przedstawił żadnych informacji na temat krajowych bądź zagranicznych staży naukowych. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że Habilitant wnioskuje o przeprowadzenie postępowania na stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w nowo powołanej (rozporządzeniem Ministra Edukacji i Nauki z dnia 11 października 2022 roku) dyscyplinie polonistyka. Tym samym deklaruje zamiar poszerzenia swoich zainteresowań naukowych i

kompetencji badawczych. Pociąga to za sobą określone konsekwencje – osiągnięcie naukowe wskazane jako podstawa ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego należy oceniać według kryteriów (dodajmy – wciąż jeszcze niedopracowanych ostatecznie) stosowanych w dziedzinie polonistyki.

2. Obowiązujące przepisy prawa oraz kryteria oceny

Postępowanie jest prowadzone na podstawie zapisu Ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20.07.2018 roku, w szczególności na podstawie zapisu art. 219 p. 1. Stanowią one co następuje:

1. Stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie, która:

- 1) posiada stopień doktora;
- 2) posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej:
 - a) 1 monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. a, lub
 - b) 1 cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych opublikowanych w czasopiśmie naukowych lub w recenzowanych materiałach z konferencji międzynarodowych, które w roku opublikowania artykułu w ostatecznej formie były ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. b, lub
 - c) 1 zrealizowane oryginalne osiągnięcie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne lub artystyczne;
- 3) wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

3. Ocena osiągnięć naukowych

Na dorobek naukowy dr. Piotra Koprowskiego składa się ogółem 115 publikacji, liczonych od roku 2008, czyli powstałych w ciągu ostatnich 16 lat. Są to: 6 monografii naukowych (w tym jedna przedstawiona jako podstawa do ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego), 34 rozdziały w monografiach naukowych, 62 artykuły w czasopiśmie naukowych, 13 recenzji naukowych. W wykazie osiągnięć wykazanych zostało jeszcze 8 publikacji popularnonaukowych, a także 4 zbiory poezji i jeden tekst prozatorski,

które zaliczamy do dorobku artystycznego. Niektóre tytuły artykułów sugerują, że ten sam tekst albo przynajmniej podejmujący identyczną problematykę był publikowany w dwóch miejscach. Na przykład w roku 2009 w „Ateneum Kapłańskim” ukazał się artykuł zatytułowany *Współczesny kryzys wiary w ocenie Janusza Stanisława Pasierba*, a rok później Habilitant zamieścił w zbiorczym tomie tekst o podobnym tytule *Kryzys wiary a kształt naszego człowieczeństwa. Refleksje Janusza Stanisława Pasierba*.

Taki dorobek naukowy pod względem ilościowym uznaję za imponujący i wystarczający na obecnym etapie kariery naukowej Habilitanta. W zapisach bibliograficznych publikacji składających się na osiągnięcia naukowe nie zostały jednak podane nazwy wydawnictw, co utrudnia ocenę ich naukowej „renomy”. Spośród trzech przekazanych do oceny monografii dwie zostały wydane w rzeszowskim wydawnictwie Bonus Liber (w tym monografia przedstawiona jako podstawa do ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego), które znajduje się na ministerialnej liście wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe (poz. 79), trzecią wydało Wydawnictwo św. Macieja Apostoła w Lublińcu, nieuwzględnione na ministerialnej liście.

Wrażenie robi na mnie łączna ilość artykułów opublikowanych w czasopismach naukowych (65, dodatkowo 13 recenzji). Wątpliwości pojawiają się jednak, gdy poddać ocenie „rangę” tych czasopism. Najwięcej artykułów zamieścił Habilitant w „Ateneum Kapłańskim” (10 artykułów i 4 recenzje). Na ministerialnej liście od roku 2019 czasopismu temu przyznano 40 punktów. Tak są punktowane 3 artykuły i jedna recenzja Habilitanta, reszta zaś według „starej” punktacji w przedziale w zależności od roku od 4 do 6 punktów. Podobnie drugie najczęściej pojawiające się w wykazie publikacji czasopismo „Studia Pelplińskie”, Habilitant w latach 2014-2018, kiedy miało przydzielone od 10 do 12 punktów, zamieścił w nim 5 artykułów, a od roku 2019, gdy wyceniono je na 70 punktów – 3 artykuły i 1 recenzję. Urobek punktowy mniej okazale prezentuje się w przypadku wydawanego przez Wydział Filologiczny UG periodyku „Język – Szkoła – Religia” (8 artykułów). Zamieszczane w nim artykuły od roku 2019 „wycenia się” na 40 punktów, jednakże publikacje Habilitanta pochodzą z lat 2010-2016, kiedy przyznano mu od 2 do 6 punktów. Z pojawiających się w wykazie czasopism najwyżej punktowane (100 punktów) są obecnie dwa: „Forum Teologiczne” oraz „Przegląd Wschodnioeuropejski”. Jednakże Habilitant publikował w nich artykuły w latach, gdy obowiązywała „stara” punktacja, w „Forum Teologicznym” w latach 2008 i 2009, gdy przypisano 9 punktów, w „Przeglądzie Wschodnioeuropejski” w latach 2013, 2014 i 2016, gdy przypisano odpowiednio 8, 8 i 10 punktów. Dodajmy, że w tamtym okresie była to wysoka punktacja. Większy problem stanowią „Studia Redemptorystowskie”,

które tylko w roku 2023 otrzymały decyzją ówczesnego Ministra Edukacji i Nauki 100 punktów, podczas gdy wcześniej (2019-2022) i później (w 2024) miały przydzielone 40 punktów. Habilitant zamieścił w nim w latach 2011-2020 6 artykułów, tylko jeden otrzymał 40 punktów, pozostałe od 2 do 9 punktów. Częstym miejscem publikacji był też periodyk „Studia Historica Gedanensia”, który od roku 2019 ma 70 punktów. Habilitant zamieścił w nim 4 artykuły (3 za 70 punktów) i 3 recenzje naukowe. Należy jednak odnotować, że jest to czasopismo wydawane przez rodzimy dla Habilitanta Wydział Historyczny UG. Bardziej klarownie przedstawia się sytuacja z publikacjami w wydawanym przez Komitet Słowianoznawstwa PAN kwartalniku „Slavia Orientalis” (70 punktów), w którym Habilitant zamieścił w latach 2011-2019 4 artykuły, ale tylko jeden w 2019 za 70 punktów.

Podsumowując ocenę artykułów w czasopismach naukowych, ich ilość przesłania fakt, że po roku 2019 nie ma wśród nich pozycji wysoko punktowanych (przynajmniej na poziomie 100 punktów). Jeśli czegoś nie przeoczyłem, to maksymalny pułap punktowy wynosi 70. W wykazie opublikowanych artykułów nie zostały podane informacje o ilości punktów przydzielonych w danym roku, co utrudnia ocenę punktowej „wagi” tych pozycji.

Tematyka publikacji naukowych dr. Koprowskiego - trzeba to przyznać - jest zróżnicowana. Można jednak doszukać się w tej tematycznej różnorodności wyraźnej skłonności do analizowania myśli (ewentualnie jej aspektu) lub światopoglądu jakiegoś autora, zresztą najczęściej poety lub filozofa. W początkowym okresie działalności naukowej, co było związane z tematem pracy doktorskiej, takim autorem był rosyjski prozaik Iwan Turgieniew. Potem to grono zostało poszerzone przede wszystkim o Janusza Stanisława Pasierba, książka będąca podstawą postępowania habilitacyjnego, jest zwieńczeniem wieloletniego zainteresowania bardziej myślą niż *stricte* poezją autora *Czasu otwartego*. Kilka tekstów poświęcił dr Koprowski różnym wątkom działalności naukowej i publicystycznej polskiego historyka i religioznawcy Ignacego Radlińskiego. Ponadto w tytułach jego artykułów pojawiają się jeszcze takie postaci jak (podaję według kolejności wykazu publikacji): Zbigniew Żakiewicz, Klaus Mann, Paul Evdokimow, Mikołaj Bierdiajew, Emmanuel Swedenborg, Fiodor Dostojewski, Juliusz Słowacki, Stefan Żeromski, Florian Znaniecki, Zygmunt Krasiński, Wacław Aleksander Maciejowski, Józef Supiński, Włodzimierz Spasowicz, Feliks Kon, Zbigniew Nienacki, Ludwik Kulczycki.

Publikacje dr. Koprowskiego świadczą, iż specjalizuje się on przede wszystkim w myśli rosyjskiej inteligencji w XIX wieku. W jego dorobku pojawiły się też artykuły o bardzo intrygującej tematyce: postać Mickiewiczowskiego kapitana Rykowa, figura Lilith, idea czwartego wymiaru, obraz szpitala psychiatrycznego. Znamienne, że materiałem, który został

poddany analizie przy opracowywaniu tych zagadnień, jest najczęściej literatura europejska i polska XIX i XX wieku. Można odnieść wrażenie, że dr Koprowski najbardziej komfortowo czuje się w roli historyka kultury czy też - co sam parokrotnie deklaruje, a do czego będą chciał się jeszcze odnieść - historyka idei. Jednakże w ciągu ostatnich pięciu lat (od 2019 roku) daje się zauważyć u niego wyraźne przesunięcie naukowych zainteresowań. Na ten okres przypadają artykuły prezentujące poglądy Ignacego Radlińskiego, ale także dwie przesłane do oceny monografie - obie dotyczące współczesnej polskiej poezji XX i XXI wieku, w których autor skupia się na analizie dialektycznie zestawianych kategorii: jednostkowa podmiotowość a społeczne oddziaływanie, realny sens a odczucie autentyczności.

Doceniam zróżnicowanie tematyki podejmowanej w działalności naukowej przez dr. Koprowskiego, taki „rozrzut” niesie jednak ze sobą ryzyko powierzchowności i przyczynkarstwa. Być może sam Habilitant jest tego świadom, gdyż w kilku tytułach jego artykułów pojawia się fraza „kilka myśli / refleksji”, tak jakby taki zwrot miał uprzedzać czytelników, że podjęte zagadnienie zostało omówienie nie w sposób gruntowny i przekrojowy tylko wrywkowo, bez pogłębionej i kontekstowej analizy. Nie wypowiadam się na temat publikacji dotyczących myśli rosyjskiej w XIX wieku, bo nie mam ku temu odpowiednich kwalifikacji, ale sądząc po tytułach artykułów, odnoszę wrażenie, że horyzont badawczy Habilitanta, może z wyjątkiem recepcji heglizmu w XIX-wiecznej Rosji (kilkunastostronicowy artykuł), nie wyszedł znacząco poza postać Iwana Turgieniewa.

Oprócz publikacji będącej podstawą postępowania habilitacyjnego, którą omówię za chwilę, jako pozostałe osiągnięcia naukowe wskazał dr Koprowski cztery książki. Dwie spośród nich: *W kręgu romantyzmu. Kształtowanie się struktur świadomości Iwana Turgieniewa* oraz *Pozytywista, ale jaki? Światopogląd Iwana Turgieniewa w latach 1848-1883* nie znalazły się w przesłanych materiałach, nie mogę zatem poddać ich ocenie. Przesłane zostały natomiast dwie inne. *Między podmiotowością jednostkową a oddziaływaniem społecznym. Szkice z historii* (2019) oraz *Między realnym sensem a odczuciem autentyczności. Poezja polska po 1989 roku (w oglądzie historyka idei)* (2022). Obie te pozycje określa dr Koprowski w autoreferacie mianem monografii pisanych z pozycji historyka idei, a dotyczących polskiej poezji drugiej połowy XX i XXI wieku. Te zapowiedzi należałoby skorygować. Nie są to monografie, a raczej zbiory szkiców. Ten pierwszy liczy zaledwie 86 stron tekstu (z 201), reszta to wstęp recenzenta, bibliografie i indeks osób. Mylące jest też określenie „poezja polska XX i XXI wieku”. Co prawda przywołuje Habilitant szereg nazwisk, ale są to – co parokrotnie zostaje podkreślone – twórcy „nie z

górną półkę”. Po pierwsze, nie bardzo wiadomo, czym jest podyktowany taki wybór. Nie uświadczymy tu takich nazwisk jak Tadeusz Różewicz, Halina Poświatowska, Ryszard Krynicki, Marcin Świetlicki, Eugeniusz Tkacyszyn-Dycki, Tadeusz Dąbrowski czy Julia Fiedorczuk. Odbieram to trochę jako unik. Wyższa półka – wyższe wymagania wobec badacza. Dodajmy jeszcze, że dość niezręcznie wypada cytowanie przez dr. Koprowskiego swoich własnych książek poetyckich. Po drugie, przywołani poeci reprezentują różne generacje: na przykład Jan Maria Gisges urodził się w 1914 roku, Jerzy Niemojewski w 1918, a Piotr Kupeczak w 1975. Tych autorów oddziela od siebie ponad 60 lat, reprezentują kilka pokoleń i należałoby to brać pod uwagę. Po trzecie, trudno mówić o prezentacji twórczości tych autorów, kiedy sprowadza się ona z reguły do zacytowania tylko jednego ich wiersza albo nawet fragmentu. I to – co zdarza się często – bez należytej analizy i interpretacji. Książki dr. Koprowskiego w żadnej mierze nie przedstawiają miarodajnego oglądu poezji polskiej XX i XXI wieku i niewiele wnoszą do badań literaturoznawczych czy polonistycznych.

Problemem jest też metodologia. Habilitant określa się mianem historyka idei. W pierwszej książce zamieszcza esej *Intelekt, intuicja, zabawa i gra w pracy badawczej historyka idei*, ale nawet z niego trudno się dowiedzieć, na jakich założeniach metodologicznych opiera się ta dziedzina wiedzy. Domyślać się tego można tylko ze zdania: „Ujmując takie czy inne idee w ich historycznym kontekście, przyjmują oni [historycy idei – przyp. mój] zazwyczaj za punkt odniesienia kulturę określonej epoki, wyznaczającej granice »niemożliwego« i »możliwego«” (s. 86). Czym jest owo „niemożliwe” i „możliwe” nie zostaje wyjaśnione. W drugiej książce czytamy, że historyk idei to ktoś, „kto dąży do obiektywnego opisu otaczającej rzeczywistości, nie rezygnując przy tym z próby zrozumienia i »zracjonalizowania« wszelkiego rodzaju emocji, stanów ducha pojawiających się na kartach dzieł poetyckich” (s. 8). Pomińmy spór o obiektywność nauk, szczególnie humanistycznych i społecznych. Historycy idei często zajmują się historycznymi epokami, trudno więc chyba powiedzieć, że opisują „otaczającą rzeczywistość”. Wątpliwe wydaje się też założenie, że zadanie historyka idei polega na zrozumieniu i „zracjonalizowaniu” „emocji, stanów ducha pojawiających się na kartach dzieł poetyckich”. To raczej zadanie literaturoznawstwa zorientowanego psychologicznie. W ogóle nie wiadomo, jak dr. Koprowski rozumie założenia metodologiczne historii idei, bo nie odwołuje się do żadnych przedstawicieli tej dziedziny wiedzy. W żadnej z jego książek nie znajdziemy nazwiska Arthura O. Lovejoya czy Michela Foucaulta, ani też przedstawicieli warszawskiej szkoły historyków idei. Zamiast tego, nie

wiedzieć dlaczego, pojawia się Leonardo da Vinci, Bergson, Kartezjusz i ... Charlie Chaplin (sic!).

Problematyka poruszana przez dr. Koprowskiego w obu książkach dotyczy relacji między dialektycznie zestawianymi pojęciami: „podmiotowością jednostkową a oddziaływaniem społecznym” w pierwszej książce oraz „realnym sensem a odczuciem autentyczności” w drugiej. Problem polega, że te terminy właściwie w ogóle nie zostały zdefiniowane. Na przykład – co to jest „realny sens”? Powiada dr Koprowski jedynie, że został „nieco zapomniany” (s. 7). Czy to pojęcie sugeruje istnienie nierealnego sensu? Wiadomo tylko, że takie zbitki słowne gmatwiają sens wypowiedzi Habilitanta. A chodzi o pojęcia wyeksponowane w tytułach jego książek!

Zresztą formułowanie swojej myśli w zawyży, nieklarowny sposób jest niestety cechą stylu dr. Koprowskiego. Podam przykład: „Znaczna część współczesnych poetów wprowadza czytelników na niwę zmagania sensu powierzchniowego wypowiedzi z głęboką, ukrytą, zawoalowaną tożsamością utworów” (*Między podmiotowością*, s. 121). I drugi: „Wiele wskazuje na to, iż poezja jest czymś w rodzaju zbiorowego snu, snu w fizjologicznej konsystencji, który się pamięta” (*Między realnym*, s. 28). I kolejny: „Utwór literacki jest w stanie wykazać na swoim przykładzie, że można go napisać, przełamując poprzez akt twórczy jego niemożliwość” (*Między realnym*, s. 45). Zdarzają się i to nie rzadko zdania brzmiące wręcz koszmarnie: „Podmiot jego wierszy patrzy przez kości w »zęby metafizyki«” (*Między realnym*, s. 200). Takich przykładów mógłbym przytoczyć znacznie więcej.

Ujawnia się też u dr. Koprowskiego maniera wypowiadania sądów bez należytego uzasadnienia naukowego. Choćby takie zdanie: „Z wielu prac naukowych, ale i dzieł kultury zdaje się wynikać, że ludzie to w istocie konformiści” (*Między podmiotowością*, s. 84). Na potwierdzenie nie została przywołana ani jedna praca naukowa, ani jedno dzieło kultury. Inny fragment: „Współczesne wiersze są więc w pewnym sensie tautologią, jak Byt” (*Między realnym*, s. 67). Traktuję tego rodzaju zdania jak pseudoteoretyczne refleksje na temat „istoty” poezji. To przykład wyjątkowej nonszalancji Habilitanta, która daje podstawę do powątpiewania w jego kompetencje naukowe.

Dr Koprowski wypowiada się również na temat „uniwersyteckiej dydaktyki polonistycznej” i jej zadań: „dogodne byłoby przyjąć, że wiersze współczesnych poetów są zawsze jakąś całością, całością wewnątrznie zorganizowaną. Wówczas można byłoby sukcesywnie analizować i interpretować ową »całość«, przemierzać jej przestrzenie, mając jednocześnie pewność, że podjęte działania nie zaprowadzą do jakiejś analitycznej »przepaści« czy też na »manowce«, usytuowane w sferze poza »tradycyjnymi« językowymi

granicami testu. Wówczas można byłoby – innymi słowy – niemalże niepodzielnie panować nad utworami, naznaczywszy je uprzednio »sensem«, włożywszy w taki czy inny kontekst bądź konteksty” (*Między podmiotowością*, s. 118-19). Ta logicznie zawila wypowiedź świadczy o tym, że dr Koprowski nie bardzo orientuje się w dydaktyce uniwersyteckiej polonistyki. Traktowanie wierszy jako całości wewnętrznie zorganizowanej uchodzi w niej za oczywistą praktykę. Dlaczego miałyby tu chodzić o „dogodność”? W analizie i interpretacji wierszy dąży się do zrozumienia ich znaczenia, a nie panowania nad nimi (skąd u Habilitanta ta skłonność do dominacji?) czy też naznaczania ich uprzednio sensem. Czym są „tradycyjne” językowe granice tekstu”, nie wiem, bo Habilitant tego nie wyjaśnia. I czemu służy to nagminne umieszczanie słów w cudzysłowach? Niestety, powyższa wypowiedź podważa polonistyczne kompetencje dr. Koprowskiego.

Pozwala sobie także Habilitant na wypowiedzi w tonie kaznodziejskiego moralizatorstwa. Przykład: „Poza sferą biblijno-religijną nie ma bowiem odpowiedzi całościowych i pełnych. Pozostaje jedynie »pewność niepewna«, co potwierdzają nie tylko wysublimowane, intelektualne analizy, ale i , może przede wszystkim, codzienna »zwykła« ludzka egzystencja” (*Między podmiotowością*, s. 129). Te pouczenia są kierowane także pod adresem twórców: „Zdecydowana większość rodzimych poetów po 1989 r. dyskutuje (...) o poezji niemerytorycznie, niejako instrumentalnie” (*Między realnym*, s. 234). Dostrzegam w tym zdaniu psychologiczny mechanizm projekcji.

4. Dane naukometryczne

Sumaryczny współczynnik Impact Factor: brak danych;

Sumaryczna punktacja ministerialna: 2275 pkt. w latach 2008-2023. Wskaźnik jest względnie wysoki, średnio przypada blisko 190 punktów na rok, ale niestety trudno go zweryfikować, bo w wykazie publikacji nie zostały podane dane punktowe dotyczące poszczególnych pozycji.

Liczba cytowań: brak danych;

Indeks Hirscha: brak danych.

Dane naukometryczne wypadają więc raczej zadowolająco, ale brak bardziej szczegółowych danych nie pozwala stwierdzić, czy jest to skutek dużej liczby publikacji, czy też ich wysokiej wartości punktowej.

Ogólnie zatem dorobek naukowy Habilitanta jest wystarczający pod względem ilościowym, lecz jego struktura świadczy o niewystarczającym umocowaniu w środowisku polonistycznym czy literaturoznawczym i braku udokumentowania jego wysokiej rangi oraz

wpływu na rozwój dyscypliny. Ponadto moja ocena książek przedstawionych jako pozostałe osiągnięcia naukowe jest jednoznaczna, nie spełniają one kryterium prac naukowych, nawet z punktu widzenia historii idei. Są to pseudofilozoficzne eseje, nie wnoszące niczego do wiedzy na temat polskiej poezji w XX i XXI wieku.

W konkluzji stwierdzam zatem, że osiągnięcia naukowe Habilitanta nie spełnia wymagań stawianych dorobkowi naukowemu habilitanta. Teraz przejdę do oceny książki będącej podstawą postępowania habilitacyjnego.

5. Ocena osiągnięcia naukowego będącego podstawą postępowania habilitacyjnego

W pierwszym zdaniu autoreferatu dr Koprowski zapewnia, że jego monografia „wpisuje się w obręb historii idei”. Kłopot w tym, że w *Słowie wstępnym* (dość niezręczny podtytuł w książce naukowej), w którym powinny zostać wskazane założenia metodologiczne całej rozprawy, w ogóle się nie wspomina o historii idei. Nie bardzo więc wiadomo, na czym miałyby polegać owo „wpisanie” w jej „obręb”. To poważny metodologiczny mankament, do którego jeszcze powrócę w dalszej części recenzji. Natomiast dr Koprowski określa swoją monografię mianem „biografii intelektualnej”. Nasuwa się pytanie, dlaczego pojawia się tu cudzysłów. Czyżby chodzi o ironiczne, niedosłowne użycie tego pojęcia? Zresztą ten termin genealogiczny mógłby się okazać nawet bardzo użyteczny, gdyby tylko został dobrze zdefiniowany i zoperacjonalizowany. W monografii znajdujemy takie wyjaśnienie pojęcia biografii intelektualnej (powtórzone w autoreferacie) - „Wskazuje ono na pragnienie »uchwycenia« tego, co współtworzy wizerunek ideowy jednostki, tylko i wyłącznie właściwego dla niej porządku sensu, porządku, w którym zawiera się stosunek do świata, do samego siebie i własnej aktywności w realiach doczesności” (s. 11-12). Trudno uznać to zdanie za użyteczną definicję, razi brakiem logicznej precyzji, terminologicznej jasności i gramatycznej poprawności. Co to znaczy, że biografia intelektualna „wskazuje na pragnienie »uchwycenia«” czegoś? Dlaczego pisze się tu o pragnieniu, które jest pojęciem psychologicznym, a nie o analizie i interpretacji, czyli o pojęciach, które wskazują na operacje intelektualne? A tych się wymaga nawet od historyka idei. Należy się pewnie domyślać, że tym, który „pragnie uchwycić”, jest badacz, ale na czym by miało polegać owo „uchwycenie”, z jakich teoretycznych założeń wynika i za pomocą jakich narzędzi badawczych się dokonuje? Czym się chwyta? I co się tak naprawdę chwyta? I dlaczego to, co „pragnie się uchwycić” „współtworzy wizerunek ideowy jednostki”? Z czym (a może kim?) współtworzy? Bardzo to wszystko niejasne. Co to jest „wizerunek ideowy jednostki”? Czy

chodzi o jej światopogląd? Czy o to, co tekst (a pamiętajmy, że badacz nie robi nic innego tylko analizuje i interpretuje teksty) ujawnia na poziomie świadomości autora, czy też interesuje nas to, co tekst ukrywa przed autorem na poziomie jego pod- i nieświadomości? Idźmy dalej. Do jakiej wcześniejszej części zdania odnosi się fragment „tylko i wyłącznie właściwego dla niej porządku sensu”? Czy to jest to, co należy „uchwycić”? Jeśli tak, to składnia tego zdania, nie ułatwia zrozumienie jego sensu. Problematiczny jest też termin „porządek sensu”, ma on oczywiście sens, używa się go chociażby w dyskursie filozoficznym, tylko wypadałoby wyjaśnić, co rozumie się pod tym pojęciem. Niejasne jest natomiast założenie, że w analizie „wizerunku ideowego jednostki” chodzi o „uchwycenie” (bo tak chyba należy rozumieć tę część zdania) „tylko i wyłącznie właściwego dla niej porządku sensu”. Z czego wynika ten redukcjonizm? Skoro celem jest napisanie biografii intelektualnej to chyba nie należy ograniczać się do tego, co „tylko i wyłącznie właściwe” dla światopoglądu czy (niech będzie) porządku sensu jednostki. Zresztą to założenie, że w myśleniu kogokolwiek (w szczególności opartym na aksjologicznych hierarchiach) da się wyodrębnić swoisty, niepowtarzalny, „tylko i wyłącznie właściwy” rdzeń, wydaje się w świetle ustaleń współczesnej chociażby psychologii, socjologii czy nawet historii idei dość naiwne i sformułowane w trybie jedynie spekulatywnym, bez odniesień do naukowych argumentów. W szczególności w czymś takim jak biografia intelektualna należałoby się spodziewać, że światopogląd czy - użyjmy tego określenia - porządek sensu kształtuje się na przecięciu wielu, niekiedy zawołowanych dyskursów. Pasierb nie jest tu żadnym wyjątkiem. W końcowej części zdania dowiadujemy się, że chodzi o porządek sensu, „w którym zawiera się stosunek do świata, do samego siebie i własnej aktywności w realiach doczesności”. Czy trzeba podkreślać, że bierze się pod uwagę „realia doczesności”? A są jakieś inne realia? Na przykład realia nadprzyrodzoności? Tego rodzaju pojęcia niepotrzebnie gmatwają sens wypowiedzi. Poświęcam tyle uwagi temu jednemu zdaniu, po pierwsze dlatego, że dotyczy ono kluczowej dla całej monografii kategorii biografii intelektualnej, a po drugie z tego też powodu, że w książce znajdziemy wiele podobnych niejasnych, nieprecyzyjnych sformułowań. A przecież termin „biografia intelektualna” nie jest wynalazkiem dr. Koprowskiego. Pojawia się chociażby w kilku wydanych nie tak dawno książkach, zob.: Dariusz Grzybek, *Nauka czy ideologia. Biografia intelektualna Adama Krzyżanowkiego* (2005), Maria Rosa Antognazza, *Leibniz. Biografia intelektualna* (2018), Ryszard Szawłowski, *Lemkin. Biografia intelektualna* (2020).

W *Słowie wstępnym* dr Koprowski dopowiada jeszcze jedną, jak się wydaje, dość istotną właściwość biografii intelektualnej omawianego autora: „Swoistość Pasierbowej myśli

polega w dużej mierze na tym, iż zasadniczym punktem samookreślającego ją odniesienia jest sacrum” (s. 12). Pomijam już brak doprecyzowania terminu „sacrum” i karkołomność sformułowania (gdy rozszyfrujemy syntaktykę tego zdania - „ją” dotyczy „myśli”?) „odniesienie samookreślające myśl”, dlaczego jednak odnoszenie się do sacrum ma być w przypadku Pasierba czymś „swoistym”, czyli będący jemu tylko właściwym? Mircea Eliade uważał, że doświadczenie sacrum jest charakterystyczne dla *homo religiosus* i jest to postawa dość powszechna. A co z *profanum*, które pojawia się nawet w tytule książki? Myśl Pasierba w ogóle się do niego nie odnosi?

Jednym z podstawowych mankamentów rozprawy dr. Koprowskiego jest brak jasno wyłożonych założeń metodologicznych. Ujawnia się to już przy braku precyzyjnej definicji biografii intelektualnej. Trudno się też doszukać odwołań do metod wypracowanych przez historię idei. Co prawda wspomina się o „podejściu metodologicznym”, które polega na tym, aby „przyjrzeć się tej postaci [Pasierba - przyp. mój] przede wszystkim »z wewnątrz, od strony jego intencji i jego »ja«” (10), ale trudno to traktować jako poważną strategię metodologiczną. Chyba żeby próbować ujęć fenomenologicznych, ale w rozprawie nie ma żadnych na ten temat wzmianek. Badanie intencji autorskiej (*intentio auctoris* - tu odsyłam do prac Umberto Eco) w badaniach literaturoznawczych (polonistycznych także) uchodzi za bardzo problematyczne. Badając „myśl” jakiegoś autora, badamy *de facto* jego teksty a nie jego umysł. Być może historia idei postrzega to inaczej, ale należałoby to wyjaśnić.

Ten brak rzetelnie sformułowanych założeń metodologicznych, chociażby w ogólnym zarysie, zaważył istotnie na naukowej jakości książki dr. Piotrowskiego. Zapowiedź tych uchybień, choć mam podejrzenie, że nieintencjonalnie, pojawia się już w tytule pierwszego rozdziału „*Dziecko nie [...] młodych rodziców*”. *Wokół życia i spuścizny twórczej*. Można by się spodziewać, że w tej części omówiona zostanie biografia Pasierba i charakterystyka jego twórczości. Tymczasem kluczowe wydaje się tu słowo „wokół”, *de facto* pominięcie ważnych wątków biografii i twórczości, co oceniam jako błąd metodologiczny i strategiczny. Habilitant przedstawiając biografię Pasierba przytacza wypowiedzi wspomnieniowe autora *Czasu otwartego*, znane, ustalone przez wcześniejszych badaczy dane biograficzne i opatruje je – na co zwróciłem uwagę – rozbudowanymi, do czego jeszcze wrócę, nie zawsze uzasadnionymi dygresjami „wokół”. Należy wiedzieć, że powstała dwutomowa biografia Pasierba autorstwa Agnieszki Laddach: *Janusz Stanisław Pasierb – teolog, historyk sztuki, teoretyk kultury*, t.1. *Dzieje życia* (2019) oraz t.2. *Myśl humanisty* (2020). Zdaję sobie sprawę z tego, że dr. Koprowski nie znał tych publikacji, ale w drugim wydaniu swojej książki odnotował w bibliografii pierwszy tom tej biografii. Skoro tak, wypadałoby się do niego odnieść. W

przeciwnym razie rozprawa dr. Koprowskiego prezentowana dzisiaj, po pięciu latach od jej wydania, nie może być traktowana jako istotny, nowatorski wkład w dziedzinę pasierbologii. Nie bardzo rozumiem, po co dr Koprowski zdecydował się na drugie wydanie swojej książki. Czy w porównaniu z wydaniem pierwszym wniósł do niej istotne uzupełnienia? To nie zostało wyjaśnione w autoreferacie.

Dostrzegam też problem pominięcia w książce dr. Koprowskiego bardzo istotnych wątków biograficznych. Oczywiście, nie można poczynić zarzutu, że Habilitant nie zna obszernego, moim zdaniem przełomowego dla pasierbologii, artykułu Jana Potkańskiego na temat obecności w poezji Pasierba homoerotycznego podmiotu, gdyż ukazał się on w 2023 roku (*Mądrość ciała. Eros i sublimacja w poezji Janusza Stanisława Pasierba*, „Pamiętnik Literacki” 2023, z. 1). Rzecz jednak nie w tym. W *Słowie wstępnym* dr Koprowski zapowiada, że interesują go dwie podstawowe dla Pasierba relacje: „Bóg – człowiek, jednostka ludzka – Stwórca oraz związane z nimi ujęcie: faktyczność – postulowany ideał” (s.15). (Pomijam wątpliwość dotyczącą różnicy między relacją Bóg – człowiek a jednostka ludzka – Stwórca). W kolejnych rozdziałach swojej książki poddaje analizie relację wobec kultury i świata społeczno-politycznego. Moim zdaniem zabrakło w rozprawie jeszcze jednej bardzo istotnej, powiedziałbym nawet fundamentalnej dla Pasierba relacji – relacji wobec siebie samego. Pasierb był człowiekiem z krwi i kości. Nie przekonuje mnie w roli mistyka doświadczającego boskich epifanii. Jego religijność, jeśli temu chcemy się przyjrzeć, miała charakter bardzo egzystencjalistyczny i somatyczny. Tematami jego wierszy była bardzo często własna emocjonalność, afektywność, cielesność i - choć w sposób zawoalowany - seksualność. Z książki dr. Koprowskiego niczego się na ten temat nie dowiemy. A takie zagadnienia powinny się pojawić nawet w biografii intelektualnej, choćby dlatego, że dla Pasierba doświadczanie ciała miało znaczenie nie tylko egzystencjalne, ale też filozoficzne, duchowe i teologiczne.

Także do rozdziału drugiego *Bóg – „zakochany poeta”* zgłaszam zastrzeżenia. Domyślać się należy, bo też nie zostało to jasno wyłożone, że dotyczy on relacji Bóg – człowiek. Problem z nieuzasadnioną dygresyjnością już zasygnalizowałem. To w tej części pojawiają się passusy na temat judaizmu, chasydyzmu, relacji między chrześcijaństwem a judaizmem, chybione interpretacje z odwołaniami do Mistra Eckharta (o czym piszę niżej), wzmianki o poezji mistycyzującej. Sporo tych wątków, ale zarazem rażące są braki. Niezrozumiałe jest dla mnie pominięcie w tym rozdziale całkiem przecież licznych u Pasierba odniesień do innych niż judaizm i chrześcijaństwo tradycji religijnych: hinduizmu w początkowej fazie jego twórczości oraz buddyzmu pod koniec życia. Pasierb właśnie dlatego

nie był katolickim doktrynerem, bo potrafił jako chrześcijanin dostrzec wartość innych duchowości. To bardzo ciekawe pytanie – co doceniał w tych tradycjach? Niestety nie potrafił tego dostrzec i docenić dr Koprowski.

Trzeci rozdział nosi tytuł *Człowiek – partner Stwórcy*. Tu znowu doszło do pomieszania wielu wątków. Zaczyna się ta część od stwierdzenia, że mistyka Pasierba przejawia się „na wielu, w określony sposób powiązanych ze sobą, poziomach” (s. 261). Ale nie zostało to rozwinięte i wyjaśnione. Potem pojawiają się uwagi na temat chrześcijańskiego sposobu postrzegania czasu, historyczności, motywu światła i ciemności (tu 7 stron dotyczących Iwaszkiewicza), Hegla, Newmana, Teilharda de Chardin, postaci Maryi. Następnie przechodzi Habilitant to omówienia „mistrzów życia”, którym Pasierb poświęcił eseje w książce *Miasto na górze* – Erazma z Rotterdamu, Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego, Alberta Schweitzera, Franciszka Sawickiego, Le Courbusiera, Daga Hammarskjölda, Jerzego Zawieyskiego, Jana XXIII, Jeana Guittona. Ta prezentacja sprowadza się niestety niemal wyłącznie do streszczania i cytowania tekstów Pasierba. Nie wiadomo, czemu ma to służyć. Skądinąd ciekawe byłoby pytanie – jaka antropologia wyłania się z tej fascynacji „mistrzami życia”, ale dr Koprowski zamiast tego kwituje ten zestaw nazwisk w wyjątkowo trywialny sposób – „jawią się [owe postaci – przyp. mój] jako świadkowie żywego, objawiającego się Boga. Ich życie, naznaczone obecnością Stwórcy, promieniowało pełnią człowieczeństwa” (s. 372).

Niewiele też nowego wnosi w pasierbologię czwarty rozdział *Kultura – pomost między „widzialnym” i „niewidzialnym”* (powinno być raczej „a” niż „i”). Kompiluje dr Koprowski wypowiedzi Pasierb na temat kultury, próbuje je nawet zestawiać z poglądami innych myślicieli i pisarzy: Gabrielem Marcellem, Witoldem Gombrowiczem, Zbigniewem Herbertem, Mieczysławem Jastrunem, Tadeuszem Różewiczem. Niewiele z tego jednak wynika. Głównie dlatego, że dr Koprowski nie zna twórczości i wypowiedzi tych autorów, ogranicza się tylko do tego, co wyczytał z wywiadów, które z nimi przeprowadził Pasierb, zebranych i opublikowanych w tomie *Zagubiona drachma*. W efekcie potrafi się zdobyć tylko na takie konkluzje: „Pasierb, Herbert (...) zachowując intencję »zabezpieczenia« wyższych, wertykalnych znaczeń rzeczy, próbują - mimo wszystko - czytać lekceważony przekaz zawarty w zmieniającym się świecie” (s. 419-20). Pomijając semantyczną zawilóść tego zdania, nie jest do przyjęcia takie nazbyt łatwe wrzucanie wszystkich do jednego worka apologetów „wertykalnych znaczeń”. Między Pasierbem a Herbertem istnieją oczywiście myślowe pokrewieństwa, ale nie powinny one przesłaniać pojawiających się między nimi

różnic, także w sposobie rozumienia kultury. Ta uwaga dotyczy także pozostałych interlokutorów Pasierba.

Ostatni, piąty rozdział *Świat społeczno-polityczny* dotyczy triady: „Bóg – osoba ludzka – rzeczywistość” (s. 479). W pierwszych jego zdaniach pojawia się lejtmotyw Habilitanta: „Obecność elementów mistyki w niektórych sferach ludzkiej działalności można dostrzec, jego [Pasierba – przyp. mój] zdaniem, analizując również wybrane zjawiska społeczne” (s. 479). Co składa się na tę część książki? Motyw drogi, teologia egzystencjalistyczna, komentarze Pasierba na temat Kościoła pisane w czasie Soboru Watykańskiego II, odwołania do poglądów Tomasz Halika, Dietricha Hildebranda, Paula Tillicha, Wacława Hryniewicza. A potem na wielu stronach historia społeczna Polski w okresie PRL-u, temat „małych ojczyzn”, uwagi na temat komunitaryzmu i Tocqueville’a, personalizmu, teologii wyzwolenia, liberalizmu wspólnotowego, etyki Maxa Webera, historia opozycji demokratycznej w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. Specjalnie tak to wymieniam, aby oddać to pomieszanie różnych zagadnień. A rozdział miał dotyczyć poglądów Pasierba na temat świata społeczno-politycznego. Można odnieść wrażenie, że dla dr. Koprowskiego, co dość zaskakujące w przypadku historyka, poza teologami nie istnieją inni warci czytania badacze. Przykładowo, czy dr. Koprowski słyszał o kimś takim jak, dajmy na to, Michel Foucault albo Hans Küng? Celowo wymieniam tych myślicieli, bo pomogliby oni lepiej zrozumieć biografię intelektualną Pasierba niż Tocqueville.

W narracji dr. Piotrowskiego dostrzegam niepojętą manierę popadania w rozbudowane dygresje, w mojej opinii niewiele wnoszące do zrozumienia biografii intelektualnej Pasierba. Weźmy pierwsze zdanie z pierwszego rozdziału: „Wiele wskazuje na to, że interpretacja znacznej części faktów, wydarzeń z zakresu historii politycznej, społeczno-gospodarczej, a także zjawisk i tendencji ideowych dwudziestolecia międzywojennego, na które przypada wczesne dzieciństwo Janusza Stanisława Pasierba (1929-1993), może i powinna - sięgać wstecz - niekiedy aż do początków okresu nowożytnego, czyli XV-XVI w.” (s. 27). To zdanie być może jest zasadne, tylko po nim następuje kilkudziesięciostronicowy wywód, będący streszczeniem historii politycznej i dość arbitralnie wybranych tendencji w literaturze polskiej w okresie dwudziestolecia. I wbrew zapowiedzi nie cofamy się do XV wieku. Ale czegoż tu nie ma? Wymieniam w kolejności ich prezentacji: założenia „awangardowych przeobrażeń w sztuce”, charakterystyka twórczości bardzo swobodnie dobranych autorów (Jerzy Liebert, Bolesław Miciński, Ludwik Fryde, Florian Znaniecki), po drodze z przeskokami do filozofii Kanta, Ortegi y Gasset. Następnie przeprowadza dr. Koprowski wykład na temat idei państwa narodowego, ówczesnych relacji

Polski z Niemcami i Rosją, traktatu wersalskiego, Ligi Narodów, polityki Francji i Wielkiej Brytanii i stanowiska tych państw wobec kwestii niepodległości Polski, zapędów Hitlera, paktu Ribbentrop-Mołotow, propozycji Kesslera, idei paneuropejskiej Coudenhove-Kalergiego, poglądów Stanisława Cata-Mackiewicza, projektu Tardieu, idei Zwischeneuropa. Na koniec powrót do twórców literackich i informacje na temat katastrofistów lat 30. I cały ten fragment liczy 69 stron (ponad 10% całości książki)! Specjalnie wymieniam, zresztą nie wszystkie, przywołane wątki, aby pokazać, jaki stanowią one miszmasz. Dr Piotrowski w tej książce, ale też w pozostałych przesłanych do oceny, posługuje się często asekuracyjną frazą „wiele wskazuje na to, że”, także na początku pierwszego rozdziału, która w mojej ocenie stanowi samousprawiedliwienie niepotrzebnej dygresyjności, pseudoerudycji. W efekcie odbiega od tematu. Nazwisko Pasierba pojawia się ponownie po 69 stronach opatrzone słusznym, choć niezrealizowanym postulatem: „Zasadne wydaje się postawienie w tym miejscu pytania o to, czy i w jakim zakresie przedstawiony w ogólnym zarysie klimat ideowy lat dwudziestych i trzydziestych XX w. wpłynął na kształt biografii intelektualnej, osobowości lub sposób bycia Janusza Stanisława Pasierba w okresie młodości i wieku dojrzałym?” (s. 94). „Klimat ideowy” jakiegoś okresu można prezentować na różne sposoby, nie bardzo jednak wiadomo dlaczego najważniejsza miałyby być polityka wewnętrzna i międzynarodowa ówczesnych państw. Poza tym - czy „dajmy na to propozycje Kesslera naprawdę wywarły aż tak przemożny wpływ na „osobowość lub sposób bycia” Pasierba, że należy o nich pisać? Autor tego nie wyjaśnia i podejrzewam, że może to nie być łatwe do wykazania. Dr Koprowski pisze co prawda o potrzebie „wypracowania» dojrzałej »metodologii«, zgodnie z którą będziemy oddzielać to, co własne od tego, co przyjęte i przyswojone” (s. 94), ale zastanawiające są tutaj znowu cudzysłowy. Czyżby „metodologia” i jej „wypracowanie” nie były traktowane na serio, nie były brane dosłownie? Niestety mam takie podejrzenie. Poza tym, zdanie to zdradza chyba faktyczne założenie Autora, że po pierwsze w biografii intelektualnej możliwe jest precyzyjne oddzielenie tego, co wewnętrzne, od tego, co zewnętrzne, idei wrodzonych od idei nabytych, a po drugie to sama jednostka (w tym przypadku Pasierb) decyduje wolicjonalnie o tym, co z „zewnątrz” przedostaje się do jej „wnętrza”, jak to, co „nabyte”, selektywnie oddziałuje na to, co „wrodzone”. I to od samego początku, czyli od najwcześniejszego dzieciństwa. Tak kształtuje się podmiotowość, przy czym ten termin, którym posługuje się dr Koprowski, też nie został zdefiniowany. Wspomina się natomiast, że „Konstituowanie się Pasierbowej podmiotowości było – przynajmniej w pewnej mierze – wynikiem różnych rozterek natury moralno-etycznej czy wręcz światopoglądowej: twórca doskonale zdawał sobie sprawę z tego, iż »coś« musi ulec

zniszczeniu, aby inna jakość mogła się urzeczywistnić” (s. 96). Niby to takie oczywiste dla dr. Koprowskiego, ale niewiele się dowiadujemy, poza może dramatem wyboru drogi kapłańskiej, o tych rozterkach, ani też, czym jest owo „coś”, które w przypadku Pasierba „musiało ulec zniszczeniu”. A skądinąd próba tego ustalenia (wyczytania – ale bardziej z poezji niż esejów) byłaby – w mojej ocenie – i uzasadniona, i ciekawa, choć zarazem może też zakłóciłyby stabilność „porządku sensu”.

W dalszej części pierwszego rozdziału dr Koprowski przedstawia co prawda biografię Pasierba, ale mam wątpliwości, czy intelektualną. Skupia się na przytoczeniu informacji na temat rodziców, domu i dzieciństwa Pasierba, które zostały rozsiane w jego wspomnieniach i esejach, napomyka zdawkowo o Freudzie i Jungu, i tym razem nie może się oprzeć przed mini wykładem na temat historii dzieciństwa i literatury dziecięcej, przepisuje podane przez poetę wiadomości na temat Lubawy, ojca, matki, księży spotkanych w czasie okupacji w Żabnie, krótko omawia pierwsze artykuły w szkolnej gazecie. W dalszej części przywołane zostają kolejne fakty biografii Pasierba. Nie wyłania się z tego żadna ewolucja myśli, żadne kształtowanie się światopoglądu.

Rozdział ten zostaje skwitowany refleksją zaczynającą się ulubioną frazą Autora: „Wiele wskazuje na to, że w przypadku, kiedy myśliciel (a także badacz jego spuścizny) nie sięgałby pamięcią do okresu dzieciństwa i wczesnej młodości, nie powiązał go z czasem »dojrzałym«, nie stworzyłby spójnego systemu ideowego” (s. 148). Znowu nie bardzo wiadomo, czym jest to „wiele”. Nie zostało to w rozprawie wywiedzione i dowiedzione. Ale ujawniają się tu jeszcze inne nieuprawnione presupozycje. Po pierwsze, zakłada dr Piotrowski, że Pasierb za sprawą tego, czego doświadczył w dzieciństwie i młodości, stworzył „spójny system ideowy” (czy chodzi też o ów „porządek sensu?”). Otóż nie został opisany ani ów „system ideowy”, ani wykazana jego „spójność”. Od siebie tylko, jako badacza zajmującego się twórczością Pasierba od ponad ćwierćwiecza, dodam, że sprowadzanie tego autora do twórcy „spójnego systemu ideowego” jest nadużyciem. Można u niego odnaleźć wiele rozterek, wahań, ideowych pęknięć, niekonsekwencji. Należy tylko zrezygnować z czytania jego tekstów „na kolanach” i spojrzeć na to, co pisał, ze zdrowym krytycyzmem. W *Słowie wstępny* zakłada dr Koprowski, że w „Pasierbowym systemie myślowym” mieści się „ideowe centrum analiz i przemyśleń”, „określające ich tożsamość odniesienie do sacrum” (s. 12). Zastanawiająca jest ta skłonność do tego, aby całe bogactwo myśli Pasierba przycinać i zamykać w tak upraszczających i w mojej opinii zakładanych *a priori* formułach. Wyłania się z tego niepokojący, ale też nieprawdziwy obraz autora *Czasu otwartego* jako

chrześcijańskiego (może nawet bardziej katolickiego) doktrynera, uporczywie zabiegającego o spójność i koherencję swojego „systemu ideowego”.

Ale w tym zdaniu kończącym pierwszy rozdział ujawnia się jeszcze jedna kłopotliwa skłonność dr. Koprowskiego. W nawiasie wspomina on o sobie jako badaczu, który podobnie jak analizowany autor też dąży do stworzenia „spójnego systemu ideowego”. I rzeczywiście, nie tylko w tym fragmencie, ale w całej książce można odnieść wrażenie, że dr Koprowski, nie tyle rekonstruuje poglądy Pasierba, co bardziej przypisuje mu swoje własne.

Maniera dygresyjności, na którą zwracam uwagę, pojawia się nie tylko w tym przytoczonych przeze mnie fragmentach, ale też w całej książce. W drugim rozdziale zatytułowanym *Bóg - „zakochany poeta”* podejmuje dr Koprowski zagadnienie obecnej w myśli Pasierba relacji Bóg - człowiek, czyli problematykę *de facto* teologiczną. Ale wzmianka w wierszu *Droga krzyżowa* o pogromie kieleckim w 1946 roku staje się pretekstem do rozpisanego na siedem stron passusu na historii stosunków polsko-żydowskich. Tyle samo stron zajmuje dygresja na temat historii chasydyzmu wywołana wierszem *Chasydzi na lotnisku*. W rozdziale trzecim *Człowiek - partner Stwórcy* wzmianka o tym, że Iwaszkiewicz inaczej niż Pasierb postrzega symbolikę światła i ciemności, dała asumpt do siedmiostronicowej dygresji na temat poezji autora *Ciemnych ścieżek*. I jeszcze przykład z rozdziału piątego *Świat społeczno-polityczny* - ponownie siedem stron na temat komunitaryzmu, którego związek z myślą Pasierba w mojej ocenie nie został przekonująco dowiedziony. W ten sposób książka dr. Koprowskiego „spuchła” objętościowo, ale nijak nie przyczyniło się to do wnikliwszej analizy myśli Pasierba.

Kolejna skłonność dr. Koprowskiego to maniera nieuzasadnionych zestawień. Kilka przykładów. Mistrz Eckhardt (s. 198) z pewnością był ważnym teologiem średniowiecznym w ciekawy sposób prezentujący relację Bóg - człowiek w ujęciu mistycznym, a poglądy żydowskiego myśliciela Maxa Kadushina (s. 179) mogą się wydać intrygujące, ale to nie powód do tego, aby streszczać ich poglądy w książce. Pytanie, jakie sobie należy zadać, brzmi - czy w twórczości poetyckiej i eseistycznej Pasierba znajdujemy ślady inspiracji ze strony nadreńskiego mistyka albo Kadushina? Odpowiedź na tak postawione pytania jednak nie pada. Bo nie przekonuje mnie hipoteza, że w wierszu *ekstaza św. Teresy* pojawia się motyw doświadczenia pustki, o czym pisał Eckhardt. Nic na to nie wskazuje. Nie chcę się wdawać w spory interpretacyjne, bo nie na tym polega recenzja habilitacyjna, ale trudno jednak pominąć fakt, że wiersz ten jest przykładem, jednym z wielu, doświadczenia zranienia przez Boga. To temat wielokrotnie podnoszony przez Pasierba i chyba ważny dla jego rozumienia relacji między człowiekiem a Bogiem, także w znaczeniu prywatnym. Nie

wystarczy, a dr Koprowski ma niestety taką predylekcję, zestawiać Pasierba z takim bądź innym filozofem lub teologiem. Biografia intelektualna to nie zestaw dowolnych skojarzeń, czy nawet intelektualnych zbieżności, powinny nas interesować tylko dające się potwierdzić, dobrze uzasadnione inspiracje, rzeczywiste a nie domniemane wpływy. Dlatego też nadużywaną przez dr. Koprowskiego frazę „wiele wskazuje na to, że” poprzedzającą tego rodzaju paralele traktuję jako nieuprawnioną w dyskursie naukowym retoryczną manipulację.

Tym bardziej, że tego rodzaju zestawienia mogą prowadzić do dość ryzykownych, przede wszystkim wątpliwych konkluzji. Weźmy chociażby takie zdanie: „Wiele wskazuje na to, że chcąc precyzyjnie oddać istotę myśli [Pasierba] [...] warto posłużyć się słowami Martina Heideggera” (s. 208). Nie będę już cytował wypowiedź niemieckiego filozofa, tym bardziej, że brak początkowego cudzysłowu nie pozwala stwierdzić, gdzie się ona zaczyna, ale chodzi w niej o obecną w ludzkim doświadczeniu dialektykę „zagrodzenia” i „Otwartego”. Do myśli Heideggera lepiej się nie odnosić z dezynwolturą. Filozof nie bez przyczyny posługuje się terminem „Otwarte” a nie Bóg. Tymczasem dr Koprowski nie ma wątpliwości - „Pasierb konstituował, podobnie jak Heidegger, relację Bóg - człowiek jako związek intymny” (s. 208). Nic nie wskazuje na to - odwróć ulubioną frazę Habilitanta. Na temat myśli Pasierba można poczynić wiele ciekawych spostrzeżeń, ale nie to, że był kontynuatorem Heideggera. Znaj proporcjom, mocium panie...

Książka zawiera sporo takich sądów niepopartych dowodami z analizy i interpretacji. A do tego dochodzą jeszcze zdumiewające błędy rzeczowe. Przyjrzyjmy się jednemu z najbardziej „spektakularnych” przykładów. Na kilku stronach opatrzył dr Koprowski swoimi uwagami, bo nie mogę tego nazwać analizą i interpretacją, wiersz *zdania* (s. 229-31). Tylko nie zauważył, że to nie jest wiersz Pasierba tylko tłumaczenie utworu *Fraasi* włoskiego poety Mario Luziego z wydanego w 1985 roku tomu *Per il battesimo dei nostri frammenti*. Ten błąd idzie na konto dr. Koprowskiego, ale też recenzenta naukowego jego książki, skądinąd znawcy poezji Pasierba. Tym bardziej zdumiewająca jest ta redaktorska „wpadka”. I to w książce, która ukazała się w drugim wydaniu! I która stanowi podstawę ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego! Ta pomyłka sprawia, że wyciągane na podstawie tego wiersza wnioski dotyczące Pasierba są błędne. Takie chociażby - „Znamienne jest, że w ujęciu Pasierba główną drogą doświadczenia mistycznego nie jest dotyk, lecz wzrok”. Może tak jest, może nie. Nie się tego jednak ustalić – po pierwsze na przykładzie tłumaczonego wiersza, po drugie – jednego czy nawet kilku przykładów, po trzecie – należałoby się odnieść krytycznie do podejmowanego w pasierbologii tematu doświadczenia ciała i dotyku, obecnego w poezji Pasierba. Habilitant dowiedziałby się czegoś na ten temat, gdyby zamiast doszukiwania się w tym przypadku

inspiracji ze strony św. Jana od Krzyża, zajrzał do książki Beaty Przymuszały *Szukanie dotyku. Problematyka ciała w polskiej poezji współczesnej* (2006), w której autorowi *Wnętrza dłoni* poświęcony został cały rozdział.

Podam jeszcze kilka przykładów nieuzasadnionych opinii. Pierwszy – „Pasierb-poeta wpisuje się w nurt poezji mistycyzującej” (s. 243). Trudno się do tego przekonać, jeśli Habilitant nigdzie nie precyzuje, co rozumie pod pojęciem „poezji mistycyzującej” (domyślać się należy, że nie jest tym samym co „poezja mistyczna”). Kolejny przykład - „Warto jednak pamiętać o tym, że dla autora *Liturgii serca* pełniej i wyraziściej o właściwości bytu, jaką jest życie wieczne mówił Zbawiciel niż przyroda” (s. 289). Pomińmy błędy interpunkcyjne w tym zdaniu. Zaczniemy od tego, że Pasierb nie jest autorem tomu o tytule *Liturgia serca*. Taki tytuł nadał Jan Sochoń, który dokonał wyboru wierszy. Pasierb nie jest nawet autorem wiersza o takim tytule, fraza „liturgio serca” pochodzi z wiersza *odejście*. Traktuję to jako kolejny błąd rzeczowy. Ale też sens tego zdania budzi mój sprzeciw. Pominę już karkołomną myśl, że życie wieczne jest właściwością bytu. To jakaś pseudofilozoficzna brednia. Zbawiciel to – tak to rozumiem – Jezus, a źródłem jego wypowiedzi są ewangelie (czy tylko te, które weszły do kanonu Nowego Testamentu, czy też te – a było ich sporo – apokryficzne?). Ale traktowanie zdań Jezusa spisanych w ewangeljach jako autentycznych wypowiedzi historycznej postaci możliwe jest już chyba tylko u mało kompetentnych teologów. Trwające od ponad dwustu lat badania historyczne nad Nowym Testamentem i początkami chrześcijaństwa, szczególnie tzw. *third quest*, mówiąc ogólnie, zalecają w tej sprawie daleko idącą ostrożność (zob. np. prace Bartha D. Ehrmana, Gezy Vemesa, Johna P. Meiera). Ignorowanie efektów (owszem, niejednoznacznych i wywołujących spory) badań historycznego Jezusa uważam za dyskwalifikujące z punktu widzenia naukowej rzetelności. Tu się zresztą pojawia bardzo poważna moja wątpliwość dotycząca dyscypliny naukowej, w ramach której przeprowadza swój dyskurs dr Koprowski. Dostrzegam w nim perspektywę teologiczną, a nie właściwą dla historii idei, tym bardziej dla polonistyki. I wreszcie – wracam do zacytowanego powyżej zdania – uwagę, że rzekomo według Pasierba o życiu wiecznym „pełniej i wyraziściej” „mówił Zbawiciel niż przyroda”, uważam za wyjątkowo nietrafne. Nie została zacytowana ani jedna wypowiedź autora *Czasu otwartego*, która by to potwierdziła. A poza tym, dlaczego przyroda miałaby mówić coś na temat życia wiecznego? Nie tylko metafor, ale także antropomorfizacji nie należy traktować dosłownie w dyskursie naukowym.

W książce dr. Koprowskiego odnajduję więcej tego rodzaju kontrowersyjnych sądów, które spływają sens wypowiedzi i całej twórczości poetyckiej Pasierba. Na przykład zdanie

„Mistyka (głównie literacka) Pasierba mieści się w ramach wzorca karmelitańskiego” (s. 575) nie zostało w żaden sposób poparte dowodami. Nie przekonuje mnie teza głosząca, że „Można dostrzec analogie między Pasierbowym postrzeganiem intymnych relacji człowieka z Bogiem a rozważaniami św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Avila” (s. 575). Powód jest prosty, imię Jana od Krzyża według indeksu osób pojawia się tylko na tej jednej stronie książki. Trudno więc na tej podstawie stwierdzić, czy ta analogia jest uzasadniona. *De facto* imię Jana od Krzyża pojawia się jeszcze raz na stronie 231, czego indeks nie uwzględnia, przy okazji chybionej, o czym pisałem powyżej, interpretacji wiersza *zdania*. Dodajmy – indeks osób okazuje się niekompletny.

Niektóre wypowiedzi dr. Koprowskiego świadczą o tym, że nie rozumie pojęć, którymi się posługuje. Pisze na przykład o „hołdowaniu postmodernistycznym »cnotom«” i zalicza do nich „posiadanie” i „sukces za wszelką cenę”. Nie bardzo wiadomo, kto jest autorem tych słów, ale niezależnie od tego wypadałoby odnosić się do nich z dystansem. Kto hołduje? Poproszę o przykłady takich postmodernistów. Postmodernizm można krytykować, ale należy to czynić rzetelnie i nie imputować mu „grzechów”, za które nie odpowiada. W postmodernizmie naprawdę chodzi o coś zupełnie innego. I zwykłą nieuczciwością intelektualną jest posługiwanie się takimi erystycznymi chwytami.

Podam jeszcze kilka przykładów tego rodzaju interpretacyjnych nadużyć i symplifikacji. Przytacza dr Koprowski zdanie Pasierba „Bóg posługuje się dziś laicyzacją i ateizmem”, które w opinii Habilitanta świadczy, iż autor *Czasu otwartego* „uważał, że współczesny ateizm jest wymownym dowodem na istnienie żywego, prawdziwego Boga” (s. 224). To dość karkołomna logika. Nie wydaje mi się, aby to zdanie dawało podstawy do stwierdzenia, że ateizm jest dowodem na istnienie Boga. Wynika z niego jedynie to, że Pasierb doskonale wie, jakie są intencje, zamiary, sposoby działania Boga. Jeśli już, to należałoby się przyjrzeć temu, czy i w jaki sposób taki sąd został uzasadniony.

I kolejny przykład. Pisze dr Koprowski: „Cierpienie, dodaje Pasierb, niezależnie od tego, czy stanowi dobrowolną ofiarę, czy też jest narzucone, zbliża do Boga” (s. 254). Nie została przytoczona ani jedna wypowiedź Pasierba na ten temat. A to zdanie wydaje się dość kontrowersyjne.

Toku rozumowania dr. Koprowskiego nie ułatwiają też zdania semantycznie zawile, czasami niepotrzebnie metaforyczne. Choćby taki przykład: „Ciężar własnego bytu skłaniał Pasierba do metafizycznych poszukiwań” (s. 253). Czy naprawdę nie da się tego powiedzieć jaśniej, bez skazywania czytelników na mękę rozszyfrowywania zwrotu „ciężar bytu”? W innym miejscu, w uwagach na temat wiersza Iwaszkiewicza czytamy: „Krążenie soków

życiowych drzewa to swoista namiastka procesów zachodzących w naturze. Procesy te mają charakter niepowstrzymany, wszechogarniający i - co warto podkreślić - wykraczają często poza zdolność akceptacji intelektualnej” (s. 276). To pierwsze zdanie zapewne jest prawdziwe. Dlaczego jednak procesy zachodzące w naturze miałyby „wykraczać poza zdolność akceptacji intelektualnej”? To nie jest wcale takie skomplikowane, wystarczy zajrzeć do szkolnych podręczników z biologii. I jeszcze takie rewelacje: „Początki relacji człowieka z przyrodą i kulturą sięgają okresu rajskiego (s. 396). A ten „okres rajski” przypada na jaki moment w ewolucji homo sapiens? Czyżby dr Koprowski deklarował się jako zwolennik kreacjonizmu? Równie niezręcznie brzmi jego zdanie, w którym tłumaczy, że Pasierb „»dodał« naturze partnerkę w postaci kultury” (s. 399). Pasierb jest Stwórcą, natura Adamem, a natura Ewą? Bardzo to dziwaczne skojarzenia. Tego rodzaju zdań mógłbym przytoczyć znacznie więcej.

Bardzo poważnym uchybieniem książki dr. Koprowskiego jest brak odniesień do dotychczasowych ustaleń pasierbologii, a jej osiągnięcia wcale nie są takie skromne. Co prawda w rozbudowanych przypisach od strony 19 do 24 przywołuje Habilitant sporą część prac badawczych (i nie tylko, także wspomnieniowych) dotyczących Pasierba, ale też nie wszystkie. Brakuje kilku bardzo ważnych pozycji, przede wszystkim dwutomowej biografii Agnieszki Laddach (wyżej już o tym pisałem) i monografii Małgorzaty Peroń *Plastyczna mapa świata. Poezja ks. Janusza S. Pasierba wobec sztuk wizualnych* (2015). Problem polega jednak przede wszystkim na tym, że dr Koprowski w niewielkim stopniu, sporadycznie odnosi się do ustaleń wymienionych badaczy. A szkoda, bo tego rodzaju lektura pomogłaby uniknąć ryzyka słykania i wygodnego „przycinania” sobie pod przygotowane przez siebie wcześniej, *a priori* teologiczne tezy dotyczące myśli Pasierba. Na przykład pominięta monografia Peroń być może uzmysłowiła mu, że ważnym medium, przez które Pasierb postrzegał Boga, innych, ludzi, siebie a nawet rzeczywistość społeczno-kulturową była sztuka dawna i współczesna. W niej też dokonywało się doświadczenie sacrum, czy też lepiej może powiedzieć doświadczenie dialektycznej współzależności sacrum i profanum.

Kolejne nie mniej istotne uchybienie to - aż zastanawiające - stronienie od lektury wierszy Pasierba. Oczywiście, niekiedy się pojawiają, ale bardzo rzadko, ewidentnie Habilitant myśl autora *Czarnej skrzynki* zdecydował się rekonstruować na podstawie przede wszystkim jego książek i artykułów eseistycznych. Poważny błąd. Pasierb był poetą i to, co dla niego ważne, wyrażał w poezji. Co więcej - w poezji wypowiadał się w sposób dużo bardziej prywatny i intymny niż w esejach, nawet tych wspomnieniowych. Powiem patetycznie - w mojej ocenie dr Koprowski tak bardzo skupił się na intelekcie Pasierb, że

zupełnie przestał dostrzegać jego serce, emocje i ciało. A tego się nie da chirurgicznie usunąć nawet z biografii intelektualnej.

Nawet tam, gdzie Habilitant cytuje wiersze Pasierba, nie wiadomo często, w jakim celu. Wygląda to tak: „Warto w tym miejscu przytoczyć niezwykle charakterystyczny wiersz *twoja godzina*” (388). W zdaniu wcześniejszym jest mowa o „fenomenie śmierci” u Pasierba. Założmy, choć i to w odniesieniu do tego wiersza nie jest takie jednoznaczne. Ale co w nim jest „niezwykle charakterystycznego”? Nie dowiemy się, bo to nie zostało wyjaśnione. Inny przykład. Cytuje dr Koprowski wiersz i poprzedza go taką uwagą: „Wymowną ilustracją determinizmu, jaki powinien przyświecać działaniu kulturotwórczemu jest wiersz *Uniwersytet*” (s. 401). Determinizmu? Raczej determinacji. Ale i to należałoby wyjaśnić i uzasadnić, gdyż jest to wiersz osadzony w bardzo istotnym kontekście historycznym, choćby działania hiszpańskiej inkwizycji. Samo też to sformułowanie, że wiersz jest „wymowną ilustracją” czegoś, zdradza instrumentalne podejście do poezji. Wiersz jest tekstem, który ma znaczenie. Jego lektura polega na odczytaniu tego znaczenia

Wiele zastrzeżeń budzi także strona formalna książki. Zaczynijmy od przypisów. Tu się ujawnia kolejna maniera dr. Koprowskiego – przywoływanie bardzo rozbudowanych, niepotrzebnych albo przypadkowych adresów bibliograficznych. Podam kilka przykładów. Przypis 8 w pierwszym rozdziale (s. 32) odnosi się do zdania dotyczącego sztuki awangardowej „Dusza rodzaju ludzkiego da o sobie znać swoistym splątaniem intencji i emocji wyładowaniem „dzikiej” energii na płaszczyźnie życia codziennego, w sferze uczuć, na niwie artystycznej, w polityce” (s. 32). Czegóż tu nie ma? *Antologia współczesnej poezji polskiej 1918-1939*, *Polska krytyka literacka 1919-1938*, *Antologia polskiego futuryzmu i nowej sztuki*, tomy lub wybory wierszy Wata, Jasińskiego, Peipera, Słonimskiego, Tuwima. *General Barcz* Kadena Bandrowskiego, i opracowania dotyczące tych autorów, a na dodatek książka o legendzie Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej. Czyżby to wszystko należałoby przeczytać, aby zrozumieć sens zdania dr. Koprowskiego? Niestety Habilitant nagminnie pozwala sobie na tego typu przypisy. Na stronie wcześniejszej w przypisie 6, aby ułatwić czytelnikowi kontekstowe zrozumienie jego wypowiedzi zaleca lekturę *W poszukiwaniu straconego czasu* Prousta. Wszystkie siedem tomów!

W książce doszukuję się wielu innych redakcyjnych mankamentów. Brak przypisów do cytatów (np. w kilku miejscach między pierwszego rozdziału). Pominięcie znaku cudzysłowu na początku cytatu (np. przypis 96 na s. 291). Niepoprawny jest również sposób cytowania utworów poetyckich – najpierw w tekście głównym początkowy wers, a potem już osobno pozostała część cytowanego wiersza. Te błędy idą też na konto recenzentów,

redaktorów i korektorów książki. Krótko mówiąc – pod względem redakcyjnym książka dr. Koprowskiego została wydana w bardzo niechlujny sposób, niezgodny ze standardami formalnymi obowiązującymi w publikacjach naukowych.

Konkludując, biorąc pod uwagę te wszystkie zastrzeżenia natury merytorycznej i formalnej, w mojej ocenie książka dr. Koprowskiego nie spełnia kryteriów monografii naukowej a tym samym **nie wnosi znacznego wkładu w rozwój polonistyki czy historii literatury, ani pasierbologii i nie może być uznana za wystarczającą podstawę do nadania stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie polonistyka.**

6. Ocena aktywności naukowej

Działalność naukową prowadził dr Piotrowski tylko w jednej uczelni polskiej, czyli w Uniwersytecie Gdańskim. Brał udział w 43 krajowych i 12 międzynarodowych konferencjach naukowych. To sporo, ale po pierwsze żadna z tych konferencji nie odbywała się poza granicami Polski, po drugie, poza Instytutem Filologii Polskiej rodzimego uniwersytetu, nie były to konferencje organizowane przez wiodące ośrodki studiów literaturoznawczych i polonistycznych. Trudno uznać, aby dr Koprowski brał aktywny udział w badaniach prowadzonych w dziedzinie czy to literaturoznawstwa, czy polonistyki.

Habilitant do 2023 roku nie uczestniczył w pracach zespołów badawczych ani nie uzyskał grantów na działalność badawczą. W punkcie dotyczącym udziału w zespołach badawczych wykazuje tylko współpracę z austriackim politologiem dr. Christophem Lachmannem.

Aktywność pod (działalności naukowej) ~~tym~~ względem jest stosunkowo skromna, zatem nie stanowi w mojej opinii argumentu przemawiającego za uznaniem jej za istotną.

7. Ocena działalności dydaktycznej i organizacyjnej

Dr Koprowski prowadził na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego zajęcia ze studentami slawistyki, rosjoznawstwa, logopedii, wiedzy o teatrze, filologii polskiej. Należy jednak zauważyć, że nie prowadził przedmiotów *stricte* polonistycznych. Dotyczyły one jego pierwotnej dziedziny wiedzy, czyli historii.

Habilitant prowadził seminaria licencjackie, w toku których pod jego kierunkiem powstało 18 prac licencjackich. Był recenzentem ok. 40 prac licencjackich i magisterskich.

Otrzymał Nagrodę Rektora uniwersytetu Gdańskiego Zespołową Drugiego Stopnia za pracę zbiorową.

Na uznanie zasługuje jego aktywność na polu popularyzowania wiedzy, szczególnie w pomorskich liceach.

Konkluja

Dr Piotr Koprowski nie spełnia wszystkich wymagań co do osoby ubiegającej się o stopień naukowy doktora habilitowanego, a mianowicie:

- ma stopień naukowy doktora – wymaganie jest spełnione;
- posiada w dorobku 1 monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. a – wymaganie jest spełnione;
- monografia ta nie stanowi jednak znacznego wkładu w rozwój określonej dyscypliny – wymaganie nie jest spełnione;
- poza udziałem w konferencjach naukowych odbywających się w kraju nie wykazuje się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni – wymaganie nie jest spełnione.

Wobec powyższego **moja opinia w sprawie nadania dr. Piotrowi Koprowskiemu stopnia naukowego doktora habilitowanego jest negatywna.**

Dr hab. Tomasz Tomasik, prof. Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku

